Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 225 — Kraków, Środa dnia 19 Sierpnia 1903 — Rok XI.

Hr. Gołuchowski i Madziarzy.

(Próba na ministrów. — Narodowość polska hr. Gołuchowskiego i sympatje Węgrów. — Plany Węgrów. — Baron Burian i hr. Khuen. — Burza się zbiera)

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

W jednem z pism humorystycznych węgierskich, zdaje mi się, że w „Borszem Janko“, widnieje wyborna karykatura polityczna. Tytuł: „Prośba do ministrów w Królewskim Teatrze Narodowym“.

Przy pianinie starem siedzi hrabia Gołuchowski. Przed nim nuty melodji „Gott erhalte!“ — Hr. Gołuchowski akompaniuje do śpiewu hrabiemu Appony'emu, który śpiewa z trudem, aż mu oczy z orbit wychodzą. Znać, iż fałszuje... Inni kandydaci czekają kolei. A więc hr. Juljusz Andrassy w gali magnata węgierskiego, dalej Wekerle w stroju niemieckiego służącego w trzeciorzędnym hotelu, przed nim minister Lukacs, cherlawy, z sprężyną spiralną zamiast szyi. — W tyle stoi baron Banffy w kostiumie szeklerskiego chłopa z Siedmiogrodu, butny, pewny siebie. Widać, iż spodziewa się powodzenia, jeżeli go tylko dopuszcza do próby...

Cały świat polityczny węgierski (karykatura trafnie to oddała) jest obecnie mocno rozciekawionym, jak wypadnie owa próba. Gazety węgierskie nie odzywają się zbyt przychylnie o hr. Gołuchowskim. Zarzucają mu, że idzie ręka w rękę z dr Koerberem, któremu dzień po dniu gazety tutejsze wypisują długi rejestr grzechów. Hr. Gołuchowski w pierwszych latach urzędowania umiał sobie zjednać sympatje ogólne w społeczeństwie madziarskiem i w świecie politycznym węgierskim. Nigdy przecież nie udałoby mu się to zjednanie sympatji tak łatwo i tak szybko, gdyby nie okoliczność, iż jest Polakiem.

Tylko swemu pochodzeniu polskiemu zawdzięcza hr. Gołuchowski okoliczność, iż do tej pory politycy węgierscy i prasa węgierska traktowały go bardzo przychylnie. Nie atakowano go nigdy, dyskretnie krytykowano błędy, których się kilkakrotnie dopuścił, nie wysuwano też przeciwko niemu kandydatów węgierskich, jak to robiono dawniej, gdy teka spraw zagranicznych spoczywała w rękach Beusta, Haymerlego, Kalnokego, a więc w rękach niemadziara.

Teraz przecież hr. Gołuchowski — jak twierdzą politycy węgierscy, z którymi miałem sposobność rozmawiać — wchodzi na drogę, niebezpieczną dla siebie, a szkodliwą dla obu państw, dla Węgier i dla Austrji. W Budapeszcie zauważono, że hr. Gołuchowski protegnje obecny system rządów nieparlamentarnych w Austrji, czyli forytuje przewagę biurokracji centralistyczno-niemieckiej. Powszechnie twierdzą, że przesilenie ministerjalne austrjackie w początkach lipca skończyłoby się upadkiem dra Koerbera, gdyby tego ostatniego hr. Gołuchowski nie poparł i nie podtrzymał. Powszechnie też twierdzą, że hr. Gołuchowski za często się wtrąca do polityki wewnętrznej Węgier i Austrji. Wprawdzie czyni to zawsze niby z punktu widzenia polityki zagranicznej, lecz w Budapeszcie spostrzeżono doskonale, iż hr. Gołuchowski przeważa szalę zawsze na korzyść centralizmu, który w Austrji jest jednoznacznym z germanizacją.

Pewien wpływowy dziennikarz węgierski zapowiedział mi wczoraj, że obecne przesilenie na Węgrzech może bardzo łatwo pociągnąć za sobą przesilenie w ministerjum spraw zagranicznych. Politycy tutejsi widzą, że muszą u boku króla na czele zarządu spraw zagranicznych postawić swego męża zaufania. Węgra. Nie jest wykluczonem, iż podczas nadchodzącej sesji delegacyjnej, delegacja węgierska zgotuje hrabiemu Gołuchowskiemu tak niełaskawe przyjęcie, jak w 1879 r. delegacja austrjacka hr. Andrassemu.

Węgry już mają swego kandydata. Jest nim baron Burian, obecny minister skarbu wspólnego i administrator Bośni i Hercogowiny. Zawodowy dyplomata, podoła powierzonemu zadaniu. Posiadają też i kandydata na miejsce barona Buriana. Tym kandydatem hrabia Khuen-Hedervary. Madziarzy nie chcą go mieć u siebie. Na prezesa gabinetu węgierskiego jest dla nich za obcym, za mało Madziarem. Lecz na administratora Bośni i Hercogowiny, na kierownika systemu wynaradawiania stopniowego Słowian Bałkanu, nadaje się wybornie. W Serajewie uprawiałby tę samą politykę, którą prowadził przez lat dwadzieścia w Zagrzebiu.

Przesilenie, jakie wstrząsa monarchją Habsburską, gotowo, nim rok upłynie, pochłonąć wszystkie osobistości, które były filarami dotychczasowego systemu. Nowa sytuacja polityczna wymaga nowych ludzi. Hr. Gołuchowski może zbyt późno sobie przypomni, że Polak Gołuchowski nie na wszystko gotów się pisać, co robi minister Gołuchowski.

Żydzenie Warszawy.

Czytelnicy nasi przypominają sobie znane zajścia w teatrze Rozmaitości w Warszawie, gdy podczas przedstawienia „Złotego Cielca“ galerja, wypełniona cała młodzieżą żydowską zaprotestowała hałaśliwie przeciw sztuce, zohydzającej rzekomo warstwy żydowskie. — Niespodziewana ta awantura zakończyła się na razie aresztowaniem kilkunastu żydów, ukarano ich następnie policyjnie. Ostateczna jednak a niespodziewane zwycięstwo pozostało przy żydach. — Stała się bowiem rzecz niebywała: w mieście polskiem, w teatrze polskim zabroniono wystawiać sztukę polską i tylko dlatego, że sztuka nie podoba się żydom!!

Tym samym zresztą żydom, którzy pomagają rządowi rosyjskiemu rusyfikować Warszawę.

* *
*

Korespondent warszawski „Dz. Pozn.“ (F) pisze w tej mierze, co następuje:

W dniu wczorajszym (czwartek) stał się fakt, świadczący, że nietylko kachał na Nalewkach, uważa Warszawę za miasto żydowskie, w którem czuć się mogą żydzi silniejsi i u siebie. — Uczynił to rząd rosyjski...

A było tak. Na przeszły czwartek zapowiedziały gazety i afisze występ bawiącego u nas od kilku tygodni znakomitego monologisty lwowskiego, Gustawa Fischera, w roli bankiera Rosenblatta ze znanej sztuki Dobrzańskiego „Złoty cielec“.

Wyborna ta jednoaktówka zmarłego przedwcześnie dramaturga posiada na scenie warszawskiej zaszczytną historję. Na całość gry składali się przed laty najznakomitsi artyści nasi z Żółkowskim w roli Rosenblatta na czele, Ostrowskim, Tatarkiewiczem oraz żyjącymi Prażmowskim i Leszczyńską. Taki ensemble był okrasą dawnego, świetnego repertuaru naszego. Nawet Frenkiel, choć wyborny komik charakterystyczny, unikając porównania z Żółkowskim, nie gra zbyt chętnie Rosenblatta. Należy też dodać, że sztuka sama, choć treścią i sytuacjami o farsę potrącająca, ze względu na doskonałą a trafną charakterystykę giełdziarzy wiedeńskich, z Galicyi na bruk stołeczny przeniesionych, zaliczyć się może śmiało do komedji. I dodać jeszcze trzeba że choć autor rysów komicznych bohaterom swym nie szczędził, to jednak dalekim był od tego, w czemby dopatrzeć się można tendencji antysemickiej.

O wiele silniejszym i głębszym w ujemnej charakterystyce upadającej szlachty jest np. Bliziński w „Rozbitkach“. lub Bałucki, wytykający rozmaite śmieszności i próżności mieszczaństwa, nie mówiąc o tylu innych autorach i sztukach. A nikt przecie nie myślał o awanturach z tego powodu, lub o urządzaniu jakichkolwiek manifestacji.

Tymczasem żydzi warszawscy od czasu rozwielmożnienia się wśród nich sjonizmu, upatrzyli sobie coś specjalnie do „Złotego cielca“, uważając sztukę tę za ubliżającą ich godności narodowej. Już mniej więcej przed rokiem (pisałem o tem swego czasu) urządzono kilka manifestacji żydowskich podczas przedstawień „Złotego cielca“ w teatrze Rozmaitości. Skończyło się wówczas na przyaresztowaniu kilkunastu żydów, hałasujących na galerji, spisano nich protokół na policji — i jakoś zapomniano o całej sprawie. Dyrekcja teatrów, nie chcąc awantur i demonstracyj, usunęła sztukę na czas jakiś z repertoatru. Jak się zdaje, to właśnie ustępstwo, zamiast ułagodzić, rozbudziło w żydach mniemanie, że tak urząd teatru, jak publiczność, muszą się z nimi liczyć i nie dawać sztuk, które się żydom nie podobają.

Tak rzeczy doszły aż do chwili, kiedy rozeszła się wieść, że Gustaw Fiszer wystąpi w teatrze letnim w roli Rosenblatta, jednej z najlepszych swych kreacji. Zaciekawienie było ogólnem, raz dla powszechnej sympatji, jaką budzi Fiszer swym oryginalnym talentem, następnie dlatego, że miała to być pierwsza jego rola w Warszawie, która go znała dotąd jedynie z jego monologów, a nakoniec i z tego względu, że chciano porównać jego interpretację z grą Żółkowskiego i Frenkla, tem bardziej, że lwowski artysta, jak mówią ci, co go we Lwowie w roli tej widzieli, pojmuje Rosenblatta całkiem odmiennie od tych, którzy go dotąd w Warszawie grywali. Słowem, zaciekawienie było powszechne, a teatr Letni w Saskim Ogrodzie zaroił się od publiczności.

Tymczasem nastąpiła niemiła niespodzianka. Już na pół godziny przed rozpoczęciem widowiska, policja i żandarmerja otoczyła teatr Letni. Istotnie policja dowiedziała się, że żydzi zamierzają ponowić wrogie demonstracje z powodu „Złotego cielca“ i niedopuścić do grania sztuki. Początkowo było zamiarem policji wtargnąć w danym wypadku na galerję, usunąć demonstrantów i tym sposobem przeszkodzić wszelkim awanturom. Jednakże na kwandrans przed rozpoczęciem przedstawienia zmieniono widocznie to postanowienie, bo dyrekcja teatru otrzymała polecenie ze strony policji, aby „Złotego Cielca“, chociaż znajdował się na afiszu, zastąpić czem innem. Większa część zgromadzonej publiczności nie wiedząc wcale o zmianie, oczekiwała przy końcu przedstawienia jednoaktówki Dobrzańskiego, tak jak opiewał afisz. Tymczasem zamiast tego, wystąpił Fiszer w monologu „Kapral na urlopie“.

Tak więc tryumf żydów był zupełnym, a charakter Warszawy, jako miasta na wskroś żydowskiego, skonstatowany urzędownie. W innych miastach ten sam rząd postępuje względem żydów nietylko ze stanowczością, ale bezwzględnością graniczącą z okrucieństwem.

U nas ustępuje przed naporem kilkudziesięciu ekscedentów, co nie przeszkadza, że równocześnie w dzielnicy żydowskiej, od czasu powtarzających się niepokojów, uwijają się w dzień i noc patrole policyjne, żandarmskie i kozackie. Jest to więc system, obracający się w ostatecznościach, uwidoczniający brak prawdziwej konsekwencji i stanowczości. Wątpić należy, czy taktyka podobna wyjdzie komukolwiek na korzyść, nawet żydom, których jątrzy i rozzuchwala zarazem. W razie wybuchu rozruchów z charakterem antysemickim, do czego grunt zdaje się być przygotowanym wybornie i obustronnie, rozruchy te nie ustąpiłyby ani kiszyniewskim ani wszelkim innym na południu państwa.

Nie myślę wdawać się w proroctwa pod tym względem i wolałbym się mylić. Tak jednak, jak obecnie rzeczy zaszły i wobec niekonsekwencji w postępowaniu ze strony organów rządowych, przewidywać można, że do rozruchów tych prę-

dzej czy później przyjdzie, a wtedy te same organa władzy, które dziś robią dla żydów niepotrzebne ustępstwa, grać będą w Warszawie równie smutną rolę, jak w Kiszyniewie.

Zjazd posłów ruskich.

W sali hotelu Żorża we Lwowie odbył się w sobotę zjazd ruskich posłów tak z Galicji, jakoteż z Bukowiny, pod przewodnictwem posła Romańczuka. Przybyli posłowie sejmowi i Rady państwa.

Zjazd zagaił pos. Romańczuk. Przedstawił potrzebę porozumienia się posłów ruskich, a to z powodu, że na naczelnych stanowiskach w Galicji i na Bukowinie stanęli — nowi ludzie. Również potrzebę tego porozumienia się wskazują wewnętrzne stosunki państwowe, specjalnie zaś położenie narodu ruskiego w Galicji i na Bukowinie.

Obrady Zjazdu były ściśle poufne.

Zastanawiano się nad sytuacją w państwie, z powodu zaś, że Rada państwa nie wiadomo kiedy zostanie zwołana — Zjazd postanowił na razie ogłosić deklarację w pismach ruskich i zagranicznych, a zredagowaniem jej ma się zająć specjalna komisja.

Długą dyskusję wywołała sprawa rzekomego gnębienia Rusinów. Mowcy narzekali, że mimo zmiany ludzi na naczelnych stanowiskach, sytuacja nie polepszyła się wcale, że gnębienie narodowości ruskiej z każdym dniem się zwiększa.

Wobec tego też zjazd uchwalił, ażeby materjał odnoszący się do rzekomego gnębienia Rusinów przez starostów, zebrać w osobnym memorjale i przedłożyć go namiestnikowi, który swego czasu miał oświadczyć posłowi Barwińskiemu, ażeby z wszelkiemi zażaleniami zgłaszać się wprost do niego, a on je zbada należycie i uwzględni słuszne żądania.

Gdyby zaś interwencja namiestnika nie odniosła skutku — zjazd uchwalił piętnować nadużycia w Radzie państwa i domagać się pociągnięcia namiestnika do odpowiedzialności.

Wobec prezydenta Bukowiny ks. Hohenlohego, postanowiono na razie zachować stanowisko wyczekujące.

W sprawie powodzi i gradobicia uchwalono udać się w deputacji do namiestnika i uprosić go, ażeby przy rozdawaniu zapomóg uwzględniał równomiernie powiaty wschodnio-galicyjskie, dotknięte gradobiciem.

Deputacja ta uda się do namiestnika w sobotę, a w skład jej wejdą pp.: Barwiński, Oleśnicki i Mogilnicki.

Ruski klub sejmowy pod przewodnictwem dra Oleśnickiego uchwalił zebrać się tuż przed zwołaniem Sejmu, gdy już będzie znanym porządek dzienny obrad. Sprawa kreowania seminarjum ruskiego w Stanisławowie — będzie jednem z głównych żądań Rusinów.

Uchwalono również, że podobne zjazdy posłów ruskich odbywać się będą corocznie, a najbliższy ma się odbyć w Czerniowcach.

Polska wystawa w Cieszynie.

(*Koresp. „Głosu Narodu“.*)

CIESZYN 17 sierpnia.

Będziemy więc mieli wystawę ludoznawczą, czyli jak urzędowa jej nazwa brzmi: „Wystawę polskiego Towarzystwa ludoznawczego w Cieszynie“.

Urządzenie jej zostało uchwalone na walnem zgromadzeniu wspomnianego Towarzystwa w lutym b. r., później wybrano komitet wystawowy i rozdzielono prace. Jednakowoż trudności, jak to zwykle bywa, rosły podczas pracy, tak, iż nieraz się zdawało, że będzie trzeba wystawę na późniejszy czas odłożyć. Trudności te były rozmaitego rodzaju. Najprzód lud śląski nie stoi jeszcze na tym stopniu kultury i uświadomienia narodowego, aby rzeczy swojskie otaczał tym szacunkiem i tą miłością, na jakie zasługują i jakie widzimy np. u ludu sąsiedniego morawskiego. Dlatego zdawało się zrazu, iż odezwa Towarzystwa do ludu śląskiego, wzywająca do nadsyłania przedmiotów, odnoszących się do życia ludowego, nie odniesie należytego i pożądanego skutku. Lecz niebawem zaczynały rzeczy nadpływać coraz liczniej, tak, iż wkrótce się pokazało, że skromna wystawka, jaką pierwotnie Towarzystwo ludoznawcze miało na myśli, przybierze rozmiary i cechę wcale ładnej i pokaźnej wystawy.

Natomiast zjawiła się inna trudność. Nadeszły wakacje, upragniony czas wędrówek letnich, więc jedni opuścili na kilka tygodni całkiem Śląsk, wracając do rodzin i znajomych w Galicji, inni znów wychylili się poza mury Cieszyna, aby na wsi zaczerpnąć świeżego powietrza, po całorocznej natężonej pracy. Tak stopniał komitet „dziesięcin mężów“ zaledwie do kilku, którzy muszą znosić ciężar i upał pracy, wspierani tylko od razu do razu przez przyjeżdżających z najbliższego sąsiedztwa. Mimo to niema się co obawiać o los wystawy, bo urządzenie jej spoczywa w dobrych rękach; jedynie zgodzić się trzeba było na stosunkowo późne otwarcie jej w dniu 30 b. m.

Główną pracę, jak zwykle u nas, objął znowu ks. Londzin, prezes Towarzystwa, który nie zna zmęczenia i nie czuje potrzeby odpoczynku, gdzie chodzi o sprawę publiczną. Dzielnego zaś ma pomocnika w osobie p. Teodora Bulika, obywatela cieszyńskiego i członka wydziału Towarzystwa ludoznawczego. Ciekawa to osobistość ten p. Bulik. Z długą, piękną, chociaż już siwiejącą brodą, o łagodnych rysach twarzy, robi nadzwyczaj sympatyczne wrażenie; zaraz poznać, że się ma do czynienia z człowiekiem niepospolitym. Aczkolwiek oprócz szkoły ludowej nie posiada wyższego wykształcenia, od przeszło trzydziestu lat skrzętnie zbiera starożytności śląskie, suto nieraz — jak na człowieka niebogatego — za nie płacąc. Będąc zaś już długie lata kościelnym przy tutejszym kościele parafialnym, cieszy się bardzo szeroką znajomością w mieście i okolicy.

W mieszkaniu swojem tyle nagromadził ciekawych i artystycznych przedmiotów, iż tylko uporządkować i odpowiednio umieścić je trzeba, a już muzeum gotowe. Prześliczne zegary 100 i 200 lat stare, lśniące kryształy, starodawna porcelana — są i sztuki pochodzenia chińskiego: misy, dzbany cynowe, naczynia gliniane z oryginalnymi rysunkami — to wszystko zajmuje parę szaf również starożytnych, pięknego wykonania, majstersztyki dawnych rzemieślników cieszyńskich. Całe to bogactwo, prawdziwa chluba p. Bulika, pójdzie na wystawę, gdzie znajdzie odpowiednie miejsce.

Wystawa mieścić się będzie w gmachu Szkoły ludowej i zajmie ośm sal. Najważniejsze działy będą następujące: dział kościelny, bardzo zajmujący. Tu zostaną umieszczone, a po części już stoją, zabytki z dawnych drewnianych kościółków na Śląsku, rzeźby ciekawe, między niemi ambona z 16 wieku, dalej obrazy, dwa tryptyki i t. d., na ścianach będą rozwieszone fotografje lub rysunki dawnych lub jeszcze istniejących na Śląsku kościołów drewnianych. Drugi dział obejmuje sprzęty domowe (stylowe), jakich używano dawniej w domach szlacheckich i mieszczańskich: szafy, biórka (wykładane), zegary, sepeciki i t. d. Dział trzeci, ściśle etnograficzny, obejmuje sprzęty mieszkania chłopskiego, stroje, obrazy. Tutaj jest zbiór skrzyń malowanych na motywach ludowych. Dział historyczno literacki zawiera całą masę dokumentów pergaminowych ze sędziwemi pieczęciami, druki przeważnie polskie, starodawne, między nimi polski egzemplarz prawa magdeburskiego z 16 w., kronika Bielskiego, pastelle, tomy kazań starannie przez śląskich księży pisanych, nareszcie książki, broszury i czasopisma polskie wydane na Śląsku od czasu rozbudzenia życia narodowego. Oprócz tych większych działów będą jeszcze mniejsze, między nimi szałas (sic!) śląski z całem urządzeniem, dawny przemysł tkacki jabłonkowski i t. p.

Zdawałoby się, że nasi Niemcy mający słowo „kultura“ ciągle na ustach, tę pracę prawdziwie kulturalną, z radością powitają lub w najgorszym razie milczeniem odprawią; gdzież tam!

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

32 (Ciąg dalszy).

— Cóż u Navaschermich słychać? — pytała, lekki rumieniec wystąpił mu na twarz, gdy odpowiadał:

— Dawno już pisała Fulwia do mego ojca, że jedzie do Courmayeur, tak jak zeszłego roku. Nic więcej nie wiem.

— Nie byłeś pan jeszcze u nich?

— Pojadę w tym karnawale.

— Czy Robert często odwiedza Bellarivę?

— Przeciwnie. Od czasu, gdy unieważnili jego wybór w Castel san Giorgio i gdy został posłem z Calabrii. nie pokazał się wcale i wydzierżawił część majątku.

— No a ta kobieta?

— Jaka kobieta?

— Filomena.

Imię mu było znane, ale i tak nie mógł pojąć, co Genowefa chce przez to powiedzieć.

— Jakto! Nic pan nie wiesz, co się tam wtenczas stało; tego samego dnia wyjechaliśmy, jak pan.

— To wiem. Pisał mi ojciec do Medjolanu że Navaschermi wyjechali nagle powołani przez Gibaldiego do Rzymu.

— Inny był powód! Fulwia zastała Roberta z Filomeną!

Zdumione oczy wlepił w Genowefę; w okropnem oczekiwaniu siedział nieruchomo. — Ona z uśmiechem mówiła dalej:

Ja nie byłam przy tem; opowiadała mi pokojowa. Uważałam już przedtem, że Fulwia coś ma na myśli. Służąca jednak jeszcze więcej podejrzewała. To też, gdy spostrzegła, że pani wczas rano idzie do oficyn, pobiegła za nią i choć nie widziała, ale słyszała całą scenę. Filomena błagała miłosierdzia; dzieci płakały, Robert wrzeszczał; Fulwia dostała konwulsyj. Gdy przyszła do siebie, Robert odegrał zapewne skruchę, tak znakomicie wylał potoki łez, że przebaczyła w końcu, lub udała że przebacza, pod warunkiem, że wyjadą natychmiast.

Nadzwyczajne! niemożliwe! A jednak mogło być prawdą. Tylko nie wszystko. Nie wierzył, aby Fulwia była słabą do tego stopnia.

— Wybaczyła? Nie wierzę! Udawała, że przebacza... Ale dlaczego?

Genowefa odparła:

— Może, aby się kiedyś zemścić, albo poradzić się wpierw ojca w Rzymie. Ojciec widocznie miał interes w oszczędzaniu zięcia i zmusił ją do milczenia. Zresztą osądź pan: czy wypada szanującej się kobiecie przyznać, że była zdradzaną dla jakiejś wieśniaczki?

Możliwe; godność jej nie pozwalała na taką wstrętną, poniżającą awanturę. A jednak wątpił jeszcze.

— Dlaczego nie wypędziła tej tam... z Bellarivy?

— A Urszula? Pan wiesz, jak Fulwia lubi tę starą, która z pewnością nie wiedziała o niczem. Zamyślił się na chwilę; po zdziwieniu, oburzeniu na Roberta, nastąpiło uczucie jakby zadowolenia, nadziei. Zapytał gwałtownie.

— I cóż potem?

— Potem nagromadziły się okoliczności, które sprawiły, że teść bronił zięcia przeciw biednej Fulwii. Robert ustatkował się...

W brzmieniu jej głosu objawiała się pogarda dla tego, którego kiedyś nazwała „skończonym gentlemanem“.

— O ja go już dawno poznałem. To człowiek o niskich instynktach! Podły!

— Ja go też znam, aż nadto! Jesteśmy przecież spokrewnieni. Przeszłego roku w Rzymie wiódł życie okropne.

Marjusz wciąż uczuwał jakąś nadzieję:

— Więc zaczął na nowo? A Fulwia?

Nie, nie mogę uwierzyć — mówił dalej, nie czekając odpowiedzi. — Fulwia widać nie wie o tem, bo nie należy do kobiet rezygnujących tak łatwo, rozwiodłaby się zaraz! tembardziej, że nie mają dzieci. Urażona trochę hrabina, zaczęła:

— Któż mówi, że ona zrezygnowana? Ma tylko rozum, że nie chce zniszczyć sobie młodości i odsunąć się od świata, gdzie jej może być bardzo dobrze, tak jak innym, które jej los dzielą. Fulwia zamiast tego wolała się zemścić. O! pani Sambonifacio coś wie!

Zdziwienie Marjusza zmieniło się w przerażenie. Blady, z natężoną uwagą czekał odpowiedzi na pytanie:

— W jaki sposób się zemściła?

Genowefa uśmiechnęła się.

— W sposób wielu zdradzonych żon. — Nie zważając, lub udając, że nie zważa na Marjusza, który drgnął i cofnął się, jak po doznaniu zniewagi, mówiła dalej:

— Trzeba przyznać, że zemściła się z godnością.

Robert wybiera kochanki między kobietami najgorszej sławy; ona wybrała skończonego gentlemana.

Fulwia miała kochanka! Fulwia!

Jakby mu kto wbił nóż w serce! Wśród strasznej boleści i przygnębienia czuwał wciąż nad swoją tajemnicą; bał się, żeby Genowefa nie wyczytała mu jej z oczów. Zebrawszy wszystkie siły podniósł pochyloną głowę i rzekł prawie obojętnie:

— Słusznie.

— Tak, kochany panie d'Alpe. Jeśli nikt jej nie potępia tej biednej Fulwii, to tem mniej byłbyś miał prawo jako przyjaciel od dziecka rzucić na nią kamieniem.

— O nie!... rzekł zapanowawszy już zupełnie nad sobą. — Mnie się to wszystko wcale nie podoba. Ale czy pani zna... tego?

— Tak; on jest też z Bolonii; kapitan Serpilii.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tutejsza „Silesia“ stara się oczernić i zdyskredytować wystawę ludoznawczą, nazywając ją dalszym krokiem „galicjonizowania“ Śląska, przyczem ironicznie zaprasza Galicjan, „aby przyszli się przypatrzyć, ile jeszcze trzeba, aby Śląsk na poziom kultury galicyjskiej cofnąć“. Z jej dąsów wygląda tylko źle ukryta zazdrość, że Polacy uprzedzili znowu niemieckich kulturträgerów. My nie wątpimy, że bracia Polacy z innych stron przybędą licznie na naszą wystawę, choćby dlatego, aby się dowiedzieć, ileśmy swojskiego z potopu obczyzny ocalili i aby z nami dorobkiem i nabytkiem własnym się ucieszyć.

Niemniej pewni jesteśmy, że i nasi „najserdeczniejsi“ z obozu „Silesji“ z miną faryzeuszów i zoilów się stawią. Spokojnie oczekujemy jednych i drugich. Życzliwych przyjaciół prosimy o względy dla młodego, debiutującego towarzystwa, od przeciwników spodziewamy się ostrej krytyki.

Co prawda, może wprawne i baczne oko znajdzie niejedno, co ściśle na wystawę polską etnograficzną nie należy, dlatego też jej nazwa urzędowa brzmi tylko „wystawa towarzystwa etnograficznego“. Mimo to wydział towarzystwa nie uważał za konieczne wykluczenia przedmiotów, nie mających cechy ściśle polskiej. Kraj nasz leżący na pograniczu dwóch szczepów słowiańskich, między które klinem się wdziera żywioł trzeci niesłowiański, nie mógł z natury rzeczy zachować kulturę swoją wolną od obcych pierwiastków. Towarzystwo ludoznawcze ma też przy urządzaniu wystawy przedewszystkiem cel praktyczny na oku, mianowicie rozbudzenie zamiłowania ludu do rzeczy swojskich i pomnożenie w drodze darowizny czy zakupna zbiorów własnych, czyli tak zw. „Muzeum śląskiego“. Kto zna zamiary inicjatorów wystawy, ten osądzi sprawiedliwie ich usiłowania i zabiegi.

Ślązak.

Solidarność zwierząt.

Niezmiernie pouczające i ciekawe robić można spostrzeżenia nad solidarnością zwierząt, a obserwacje w tym kierunku do zadziwiających doprowadzają odkryć.

Jeden z przyrodników zauważył n. p. że gdy krogulec nie mający nawet żadnych zbrodniczych zamiarów, zerwał się nagle z drzewa, stado dzikich gołębi, otoczyło go i pozostając w pewnej odległości, szybowało za nim nieustannie; krogulec bez oporu oddalił się. Zwierzęta należące do jednego gatunku i żyjące w gromadach, umieją w razie potrzeby stanąć w obronie swojej rzeszy i wspólnemi siłami bronić się przed mocniejszym nieprzyjacielem. Jeden z badaczy angielskich obserwował sojki, które gnębiły po prostu kunę. Ile razy podskoczyła w górę pragnąc pochwycić jednę z nich, nacierały wszystkie razem, aż wycieńczona schroniła się w trawy. Zwierzęta słabsze, złączone w jedną gromadę, napadają często i tryumfują. Pewien sławny ornitolog i myśliwy, był na brzegach Calwados świadkiem następującej sceny: Jastrząb dużego gatunku i kilkanaście wron siedziały razem. Nagle drapieżnik zrywa się, czynią to samo i wrony, przerażone mewy i różne ptactwo morskie, uważając się w niezawodnem niebezpieczeństwie, podnoszą wrzask i krzyczą na alarm, zrywają się całe chmary drobnego ptactwa i wyruszają na pomoc, tworząc koło czarnej plamy wron, białą pierzastą obwódkę.

W Anglji inny badacz natury spostrzegł kukułkę, która chcąc swym zwyczajem znieść jajko do cudzego gniazda, szukała takowego w zaroślach bluszczu. W tem zjawia się samiczka kosa (pani Kosińska) odkrywszy te zamiary, sprowadza małżonka i oboje ptasim językiem tłomaczą niestosowność takiego kroku. Na taki gwar zlatuje jeszcze para kosów i wspólnemi siłami odpędzają kukułkę. Nazajutrz świadek tej sprawy ptasiej spostrzegł, że obiedwie pary kosów posiadały własne gniazdka w krzakach bluszczu i najwidoczniej nie chciały intruza w rodzinie.

Nierównie ciekawszy epizod zauważono w Phy de Dôme. W nieobecności jaskółki wróbel zajął jej miejsce w opuszczonem gniazdku. Na widok ten podniesiono alarm w jaskółczym rodzie. 3 jaskółki zaczęły pełnić straż koło gniazda, pilnując wejścia, a z dwadzieścia innych zabrało się do roboty. W okamgnieniu znosząc błoto zamurowały przybysza, a potem gniazdo zrzuciły.

Jaskółki szczególniej odznaczają się wielką solidarnością. Znamienny fakt umieściła „La nature“ w r. 1899. Para jaskółcza zaczęła pod dachem wybranego domu lepić gniazdko. Właściciel spostrzegłszy to, zniszczył rozpoczętą robotę. Przez dni kilka powtarzała się ta sama historja, jaskółki wytrwale rozpoczynały budowę, pan domu burzył takową. Pewnego dnia gospodarz wyjechał do miasteczka, gdzie go sprawy różne zatrzymały przez dzień cały. Powróciwszy zdziwił się niezwykle posuniętą robotą jaskółek, które swoje gniazdo miały na ukończeniu. Wobec tej wytrwałości ptaków zmiękł upór człowieka i zostawił gniazdo nienaruszone. Nazajutrz przekonał się co było powodem tak prędko ukończonej roboty. Cała chmara jaskółek co rano znosiła błoto, źdźbła trawy, wodę i pomagały w budowie.

Niektóre zwierzęta ssące posiadają ten sam instynkt solidarności, stosując go najczęściej nie we własnej obronie, ale w chęci grabieży.

Szakale np. polują z góry obmyślonym planem, wybierają wodza między sobą i urządzają całe wyprawy na zdobycz. W Ceylonie pułkownik Tennent obserwował kilkakrotnie przebiegłość tych zwierząt.

Na północ tej wyspy są znane wydmy piaszczyste, zarosłe tu i owdzie krzakami. — Te krzaki, podbite silną roślinnością, to oazy dla daniela lub zająca. Wiedzą o tem dobrze szakale i robią obławy. Jeden zostaje na straży — obserwuje okolicę — drugi pilnuje dróżki, którą wpadła zwierzyna, inne zaś otaczają krzaki — zaczynają wyć — szczekać — piszczeć. Daniel przerażony tą piekielną wrzawą, ucieka tą samą ścieżką, którą bezpiecznie przeszedł i pada zwykle ofiarą podstępu szakali.

W Australji całe bandy papug, cacatois białe, urządzają wyprawy na pola, które zniszczyć zamierzają. Rozdzielają się na grupy. Najwytrawniejsze w tych sprawach wypuszczają na najwyższe drzewa i robią rekonensans okolicy. — Spostrzeżenia swe przesyłają drugiej partji — także na drzewach siedzącej. Ta dopiero objaśnia resztę bandy. Jeżeli obserwacje są pomyślne i okolica bezpieczna, spuszczają się na pola i następuje zniszczenie zasiewów lub owoców.

ZE ŚWIATA

Głód w Chinach. — Dziennik „bez drutu“. — Skazanie głuchoniemego. — Romanizacja Japonji. — Nowe lasy korkowe.

Głód w Chinach. „Figaro“ paryski otrzymał z Czengczeu, miasta w południowo-chińskiej prowincji Kwangsi, list, opisujący straszny stan owych okolic skutkiem klęski głodowej. Zdaje mi się często — pisze autor listu — że to był straszny sen, gdy sobie przypominam owe okropności, o których w Europie niepodobna mieć wyobrażenia. Chyba wszyscy rabusie, mordercy i złodzieje z całego państwa chińskiego zgromadzili się tutaj. Armja regularna przed niedawnym czasem czuwała jeszcze nad granicą Tonkinu, ażeby mieszkańcy mogli żyć w jakim takim spokoju, ponieważ atoli rząd chiński nie płacił żołnierzom żołdu, nie dawał im ani odzieży, ani pożywienia, więc całe oddziały wojska zaczęły się łączyć z rozbójnikami. W kilku miesiącach prowincję Kwangsi zniszczono ogniem i mieczem. Taki był stan rzeczy, gdy ubiegłego lata nastały niebywałe upały. Termometr wskazywał + 45° w cieniu. Pola ryżowe spaliły się poprostu, źródła i rzeki wyschły, żniwo zostało zupełnie zniszczone. Na polach i drogach ludzie, wyschli jak szkielety, padali, ażeby już nie powstać. Ludność żywiła się korzonkami i piła zgniłą wodę. Całe wsi wymierały skutkiem tyfusu głodowego. Grabieży dopuszczali się rozbójnicy bez przeszkody. Kto uniknął śmierci głodowej, temu groziła śmierć z ręki piratów. Wreszcie ustały niesłychane gorąca, ale ludność dostała się z deszczu pod rynnę. Długotrwałe de-

Wrażenia turysty.

MONACHJUM 12 sierpnia 1903.

Nowa sztuka w Schauspielhausie. (Dokończenie). — Obrazy polskich malarzy w „Glas-Palascie“. — Pejsaże Kochanowskiego. — Cykl Stachiewicza.

Nie spotkałem się w tutejszej krytyce teatralnej z tak częstym u nas... hyperkrytycyzmem i stawianiem wymagań, niemożliwych do spełnienia. Czytałem owszem przychylne oceny z przedstawień, dawanych w tutejszym „Schauspielhausie“, który stoi na bardzo średnim poziomie, pod względem sztuki wykonawczej, zwłaszcza jak na wielkie miasto... Schauspielhaus, jako budynek, jest bardzo ciekawy. Sala umieszczona w środku zwykłej kamienicy, urządzona w stylu szlachetnie secesyjnym, posiada tylko parter i galerję, ma wyborną akustykę, może pomieścić przeszło 800 osób i jest bardzo odpowiednią do wystawiania głównie dzieł współczesnych. Dyrekcja Schauspielhausu nagradza brak wybitnych sił aktorskich i mierną reżyserję, ruchliwością repertuaru, chociaż nie zawsze bywa szczęśliwą w wyborze nowości... Dowodem tego świeżo przedstawiony 3-aktowy dramat p. Roda Roda „Dana Petrowicz“, osnuty na tragicznej awanturze, jaka się wydarzyla w jednej ze szlacheckich rodzin w Bośni. Młoda i piękna żona pani Dana, kocha swego kulawego i garbatego męża Bożo-Petrowicza, ale nie może wydobyć się z pod wpływu dawnego kochanka, srogiego zjadacza serc niewieścich, Andora, który wywiera na nią wpływ demoniczny... Po różnych perypetjach, mąż zastaje Andora wieczorem, pijącego wino w pokoju sypialnym Dany, sam się truje i każe i jej wypić truciznę. Sztuka kończy się widokiem konwulsyj przedśmiertnych małżonków, a uwodziciel ginie za sceną, zastrzelony przez wiernego sługę. Pod względem teatralnym, niektóre sceny autor dobrze przeprowadził, całość jednak jest jaskrawą i pospolitą ilustracją kryminalnego romansu. Publiczność chłodno przyjęła tę premjerę, pomimo starannej gry pani Lili Marberg, panów Weigerta, Schwarzego i Sengera, którzy z przekonaniem starali się przeistoczyć w obce dla nich postacie. Szkoda tylko, że modernizm, któremu widocznie hołdują ci artyści, polega także w znacznej części na zamazanej i niewyraźnej dykcji. Pod tym względem i nasi niemieccy aktorzy powinni uczyć się od aktorów włoskich, utrzymujących starą, dobrą tradycję wyraźnego rzeźbienia słowa.

Jakie odniosłem wrażenia z tegorocznej wielkiej wystawy w „Glaspalascie“ i w „Secesji“ — opowiem to bliżej w drugiej korespondencji. Nikt mi jednak nie weźmie za złe, że przedewszystkiem zwrócę uwagę na nieliczne co prawda, dzieła polskich malarzy, rozrzucone w różnych salach wielkiego gmachu, w którym pomieszczono 1.776 obrazów olejnych, akwarel, pasteli, gwaszów i rysunków, 159 rzeźb, oraz 235 kopij i dzieł sztuki reprodukcyjnej.

Brakuje w tym roku w „Glaspalascie“ obrazów Brandt'a, które zawsze zwracają uwagę dzielnością charakterystyki i oryginalnym rozmachem. Kowalski-Wierusz, stale osiadły w Monachjum, dał jeden tylko niewielki, ale miły i barwny obrazek, przedstawiajacy Lisowczyka na czatach, wśród wysokich traw i oczeretów. Pan Damazy Kotowski wystawił trzy płótna: portret własny, portret swoich dzieci i portret damy — wszystkie trzy malowane dobrze, harmonijne w tonie, odznaczające się dobrą, chociaż... prozaiczną charakterystyką figur. Artysta to sumienny, dobrze patrzący na naturę, staranny w opracowaniu szczegółów, byłby jednak bardziej zajmującym, gdyby miał więcej polotu, lub artystycznej finezji.

Tym ostatnim przymiotem odznaczają się właśnie dwa obrazy p. Romana Kochanowskiego, „Wczesna wiosna“ i „Ostatnie promienie słońca“. Doskonały ten pejsażysta, następca w prostej linji Szermentowskiego, trochę niestety zapomniał o Krakowie i Warszawie, mimo to jednak został nawskroś polskim malarzem. W obu pejsażach bardzo ładnych, motywa są czysto polskie, oba wykonane wytwornie, subtelnie, z doskonałem poczuciem gry światła i powietrznej przestrzeni. P. Kochanowski posiada wysoko wyrobioną technikę i potrafi wdzięcznie wypieścić szczegóły swych obrazów, co mu zapewnia i stały pobyt na monachijskim Rynku. Z nowych nazwisk polskich warto zanotować panią M. Czajkowską z Paryża, której „Dziewczyna Bretonka“, chociaż jest owocem jeszcze młodzieńczego naśladownictwa, malowana jest z prostotą i wdziękiem.

Najwybitniejszym jednak owszem naszej sztuki w „Glaspalascie“ jest nowy cykl Stachiewicza, składający się z pięciu obrazów malowanych „engrosaille“, objęty ogólnym tytułem „Widma w pracowni“ (Ateliergespenster). W języku ogólno-ludzkim wypowiedział tu Stachiewicz całą gamę goryczy i bólu doli artystycznej, przedstawił odwrotną stronę doli malarza, bolesną ironję znikomej gonitwy za sławą. Oto widzimy tę sławę na pierwszym obrazie w postaci kobiety, o rysach pięknych i surowych, odzianej w grecką tunikę, trzymającej wieniec laurowy w dłoni. Stoi ona poważna i dumna i patrzy w dal przed siebie z godnością i spokojem. Niełatwo odda ten wieniec — niełatwo otoczy glorją natchnione osoby. Stoi i czeka.

Na drugim obrazie jakiś szpetny demon w szaty trefnisia przybrany, suchy i kościsty, ściera zawzięcie farby z palety malarza. To duch szykany i ironii, gaszący siłę twórczej wyobraźni. Za nim przewrócone stalugi — symbol złamanej energji i reprodukcje grupy Lookona, obraz wiekuistego pasowania się człowieka z męczarnią losu. Inne widmo, to postać niewieścia, smętna grająca na lirze, z ogromemi skrzydłami, które chwieją się w powietrzu — to melancholja zapełniająca cały zakątek pracy i marzenia artysty. A potem furja z wężami na głowie, eumenida złości i zawiści ludzkiej, z wstrętnym grymasem na złej twarzy, szarpie i rozdziera wieniec, którego liście błyszczą i sypią się na ziemię. Wkońcu wielka czarna postać, owita lekką czarną draperją — to ostatnia pocieszycielka, zwiastunka ukojenia, to śmierć cicha i nieubła-

szcze ulewne spowodowały w całej prowincji powódź. Zaledwie pracowici wieśniacy zdołali uprawić plantacje ryżu, woda zniszczyła wszystko. Miejsce tyfusu głodowego zajęła cholera, która się sroży w Kwangsi. Matki zabijają dzieci, a potem same sobie odbierają życie. W mieście Czengczen bywają kupowane dzieci jako pożywienie na rzeź. Mięso ludzkie wogóle sprzedają tam na wagę.

* * *

Dziennik „Bez drutu“. Pod tym tytułem wychodzi w mieście Avalon, położonem na wyspie o 20 mil od brzegów Kalifornii codzienne pismo, na które składają się jedynie wiadomości, otrzymywane za pośrednictwem telegrafu bez drutu, wynalazku Marconiego.

Datuje się to od zimy tego roku, gdy gwałtowna burza na czas 24 godzin zniszczyła komunikację telegraficzną tego miasta ze światem.

Próbowano wówczas naprzód wypuszczać gołębie pocztowe jednak dopiero telegraf bez drutu okazał się niezawodnym. Od lutego przesłał on przeszło 6,000 wiadomości bez najmniejszej omyłki.

Dziennik „Bez drutu“ wychodzi codziennie z wiadomościami otrzymanemi w nocy, jako to: ze zdarzeń świata całego, kursy giełdy, wyniki połowu ryb na Oceanie Spokojnym i Atlantyckim i t. d.

* * *

Skazanie głuchoniemego. Mieszkaniec Nowego Jorku, głuchoniemy krawiec, Hanis Silverstein, został przez żonę swoją oskarżony, że ją obraził nader obelżywemi, na migi wyrażonemi słowami. Sędzia, któremu te wyrazy powtórzył specjalny tłómacz, skazał głuchoniemego na 10 dol. kary. Pierwszy to raz niewątpliwie człowiek głuchoniemy został skazany sądownie.

* * *

Romanizacja Japonji. Wielkie reformy Japonji w duchu oświaty zachodniej, rozpoczęte w r. 1869, uzupełni niedługo zmiana bardzo doniosła.

Oto cesarskie towarzystwo oświaty w Japonji poleciło rządowi tamtejszemu, aby już z rokiem przyszłym wprowadził w wyższych szkołach publicznych obowiązkowo romanizację języka japońskiego, tak, aby uczniowie tych szkół uczyli się pisać wyrazy japońskie, nie jak dotąd znakami ideograficznemi starego autoramentu, ale literami łacińskiemi.

Oczywiście reforma ta zbliży Japonję zupełnie do kultury Europy zachodniej, z którą ułatwi jej znakomicie wymianę myśli, czyniąc język japoński przystępnym i dla Europejczyków.

Inna rzecz, czy nie stanie to właśnie na przeszkodzie w ambitnych jej dążeniach ostatecznego opanowania „Państwa niebieskiego“, nad którem już dziś ma Japonia tak znakomitą przewagę ducha i — karabinów.

* * *

Nowe lasy korkowe. Profesor Baker z uniwersytetu w Stanford w Kalifornji, który powrócił niedawno z podróży po środkowej Ameryce, gdzie przeważnie poświęcał się badaniu lasów w Nikaragua, zrobił tam między innemi jedno ważne odkrycie — mianowicie drzewa, mogącego najzupełniej zastąpić korek. Prof. Baker znalazł wogóle w tych lasach wielką rozmaitość drzew, w których naliczył przeszło 300 odmian. Co zaś do tego osobliwego drzewa, to odkrycie jego ma swoją historję. Od kilku już lat dostarczano do Stanów Zjednoczonych do budowy okrętów pewnego drzewa, którego kora okazywała te same, co i korek własności, nie można jednak było określić, co to był za rodzaj drzewa. Z tego głównie powodu uczony ten udał się w tamte strony i przekonał się, że osobliwa ta kora pochodzi z korzeni drzewa, bardzo zbliżonego do kanadyjskiej topoli, lecz dotąd jeszcze nieznanego, a rosnącego obficie w Nikaragua.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Juljusza męczennika, Marjana i Rufina wyznawcy; we czwartek Bernarda opata i Samuela proroka.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 37. zachód przypada o godz. 6 minut 50, długość dnia godzin 14 minut 14

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Z powodzi. Od mieszkańców gminy zwierzynieckiej otrzymujemy następujące podziękowanie: Mimo, że Zwierzyniec leży w obrębie zalewowym Wisły i Rudawy, a wskutek tego narażony jest prawie corocznie na większe lub mniejsze zalanie bądź przez Wisłę bądź przez Rudawę, zwierzchność gminna nie posiada żadnych środków ratunkowych na wypadek powodzi, sądząc, że skoro dawniej ludziska bez tego się obywali i teraz bez tego żyć będą.

To też nie znajdziesz tu w domu gminnym ani łodzi, ani kobyłek, ani brusów, ani bosaków, osęków, kilofów, siekier, sznurów i t. p., słowem nic, tak, że gdy zaszła obecnie potrzeba poprawienia mostu powodzią uszkodzonego (celem umożliwienia przejazdu przez Młynówkę), trzeba było czekać kilka dni, zanim zwierzchność zdecydowała się coś zrobić w tym kierunku.

Za to starostwu należy się podziękowanie, ono bowiem wysłało żandarmerją dla pilnowania porządku, oraz trzy łodzie obsługiwane przez pionierów z wszelkiem uznaniem a nawet (odnosi się to zwłaszcza do pionierów Polaków i Czechów) z poświęceniem, za co tym dzielnym zuchom składamy publiczne na ręce JEks. komendanta korpusu jen. Alboriego serdeczne podziękowanie.

I o głodnych starostwo nie przepomniało, bo już w niedzielę, t. j. 12 lipca, dostaliśmy pierwszą wysyłkę chleba przywiezionego przez p. komisarza Migsowicza, oraz p. sekretarza Piekarza. Niebawem przyjechał i starszy fizyk powiatowy, p. dr Bielański i zarządził przewiezienie mieszkańców z zalanych domów. To też, prócz nieuniknionych podczas powodzi strat, nikt z mieszkańców nie utonął, nawet bydło i nierogacizna ocalały.

W ślad za starostem przysłała i Rada powiatowa oraz wojsko chleb, który rozdawano tak dotkniętym powodzią, jak i przez nią nietkniętym.

Powodzian umieszczono częściowo w domach prywatnych a częściowo w szkole im. Mickiewicza, a to z rozporządzenia p. fizyka powiatowego. Obecnie dostają najbardziej potrzebujący zapomogi pieniężne w wysokości od 1 — 2 koron.

Nie możemy tu ominąć p. Wacława Ressela, kapitana rachunkowego 13 p. p., który podjeżdżając łodzią do domów najbardziej zagrożonych na łące, przyczynił się do szybkiego ratowania powodzian. Nie mogąc dopłynąć do jednego domu z powodu sztachet, kazał żołnierzom je rozwalić, podjechał pod dom, dzieci i rodziców na dachu siedzących zabrał i u siebie w domu umieścił. Za to składamy mu publiczne podziękowanie, łącząc szczeropolskie „Bóg zapłać“. Również p. Mandel, porucznik w pensji, umieścił u siebie kilka osób, za co mu też dziękujemy.

Jak tablice w ścianie klasztornej wmurowane objaśniają, nie mieliśmy od roku 1813 tak wielkiej powodzi: zabrała ona nam wszystko siano, zniszczyła zupełnie plony, ruchomości a nawet domy, z których kilka musi być zburzonych, słowem wyprowadziła nas na żebraków i jeżeli władze do tego powołane nie przyjdą nam z wydatną pomocą, zginiemy doszczętnie, tak, że egzekutorzy podatkowi zastaną tylko zwaliska i trupy. Oczekujemy zatem pomocy tak ze strony państwa jak i kraju. (Sądzimy, że i komenda korpusu nie omieszka wymienionych pp. oficerów w jakiś sposób odznaczyć, gdyż na odszczególnienie w każdym razie zasłużyli, a zwłaszcza p. kapitan Ressel).

Tarnów 16 sierpnia. (Zjazd drukarzy). Za inicjatywą komitetu, utworzonego przy filji krakowskiej galicyjskiego Związku drukarzy, został zwołany do Tarnowa zjazd drukarzy zachodnio-galicyjskich w czasie dwóch dni świąt t. j. 15 i 16 b. m.

W sali Towarzystwa strzeleckiego zgromadziło się przeszło 30 delegatów drukarzy z Rzeszowa, Bochni, Podgórza, Wieliczki, Wadowic, Nowego Sącza, Nowego Targu, Żywca, Jasła, Krosna i Tarnowa.

Ze Lwowa przybył też p. Hudec, a z Krakowa p. Misiołek.

Po dokonaniu wyboru prezydjum, odczytaniu porządku dziennego i regulaminu obrad, oraz po sprawdzeniu mandatów, wygłosił p. Misiołek z Krakowa referat na temat: „Organizacja a agitacja“, w którym przedstawił korzyści organizacji zawodowej drukarzy w takich wypadkach, jak: wsparcia materjalne w czasie braku roboty lub choroby; zdobycie praw; unormowanie obowiązków względem pryncypałów; zapobieganie wyzyskowi przez złe wynagradzanie, obciążanie pracą i czas trwania tejże.

Zachęcając do pracy i łączności, polecił p. Misiołek odczytać kwestjonarjusze, wysłane do drukarzy zachodnio-galicyjskich, dotyczące spraw: godzin pracy, cennika, uczniów, stosunków sanitarnych w lokalach pracy i t. p.

Z odczytanych kwestjonarjuszy przeświadczam się, iż nienormalne stosunki panują przeważnie w drukarniach prowincjonalnych.

Szczegółowo przedstawia się sytuacja następująco:

Sprawy wynagrodzenia (cennik) są z małemi wyjątkami dobre: płace jednak uczniów (t. j. niewyzwolonych, ale pełniących obowiązki młodszych zecerów) są wprost niemożliwe, bo wynoszą od pięciu koron do dwudziestu miesięcznie.

Praktyka w niektórych drukarniach trwa 5 lat a nawet i więcej, co zależy do woli pryncypałów. W pierwszych latach praktyki uczniowie bywają używani do posług domowych i pozadomowych (n. p. przy sprzęcie zboża, murarce i t. p.), wskutek czego później musi uczeń uczyć się i praktykować kilka lat ku szkodzie własnych sił.

Czas pracy przedłużają niektórzy pryncypałowie do 10 i 11 godzin dziennie wbrew cennikowi, który normuje czas pracy do 9 godzin dziennie. W wielu drukarniach nie zabezpiecza się pracujących w kasach chorych, ani w Towarzystwach ubezpieczeń od wypadków, co bardzo często powoduje przykre dla pracowników następstwa.

Urządzenia sanitarne w drukarniach są wprost niemożliwe: lokale zazwyczaj wilgotne i ciemne, bielone i myte raz na kilka lat, lub w wypadku spodziewanej lustracji inspektora przemysłowego, o przyjeździe jego bywają bowiem pryncypałowie już zaprzód powiadomieni. A w dodatku postulaty inspektorów przedkładane w tych sprawach, bywają dopiero po latach przez starostwa spełniane, jeśli, co częściej bywa, nie idą w zapomnienie.

W dyskusji nad temi sprawami, zaleca p. Misiołek, aby o każdem nadużyciu, odnoszącem się do uczniów (jak używanie do posług, trzymanie długo w praktyce), donoszono do władz, a szczególnie do związku drukarzy, celem poczynienia odpowiednich kroków.

P. Kusiba domaga się zaprowadzenia instytucji „mężów zaufania“, aby nieprawidłowości na miejscu załatwiali.

P. Hudec żąda, aby przestrzegano cennika, przyjętego przez właścicieli drukarń, a o przekroczeniach donoszono Związkowi, który stara się będzie drogą legalną doprowadzić do harmonji między pryncypałami a drukarzami.

Na tem obrady z soboty zakończono, a ciąg dalszy nastąpi w niedzielę, a mianowicie odbędzie się wybór mężów zaufania, wnioski, sprawa biura stręczenia pracy, oraz sprawa nadmiaru drukarzy w robotniczym ruchu ogólno zawodowym.

Krynica 17 sierpnia 1903. (Wycieczka Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“ z Nowego Sącza do Krynicy. Festyn. Dochód dla powodzian) — Wczoraj w niedzielę 16 bm. o godzinie 10 rano Krynica była bardzo ożywioną i co tylko żyło wyszło świątecznie ubrane, na spotkanie druhów „Sokoła“ nowosądeckiego, którzy przybyli tu wraz z orkiestrą „Harmonii“ nowosądeckiej na festyn, urządzony na dochód powodzian. Przy bramie tryumfalnej pięknie udekorowanej obok łazienek borowinowych, przyjęto przybyłych sokołów z prezesem notarjuszem p. Lipińskim z Nowego Sącza przy odgłosie muzyki zdrojowej. — Następnie wyruszyli wszyscy w pochodzie ze sztandarem i muzyką przed dom zdrojowy, gdzie zarządca zdrojowy starosta p. Mravincsics wzniosłemi słowy przywitał miłych gości, na co prezes „Sokoła“ notarjusz Lipiński podziękował serdecznie za tak dobre przyjęcie. — O godzinie 10 i pół rano pochód ruszył do

gana, zaściela białym całunem puste łoże artysty. Ostanie widmo zwiastujące kres goryczy i męki.

W rozwoju talentu Stachiewicza cykl ten znamionuje coś nowego. Technika tu taka sama, jaką znamy z cyklów dawniejszych, ale inne tu napięcie siły twórczej. Artysta nie jest illustratorem obcych pomysłów, albo istniejących już legend — dobywa z własnej duszy głębszą zadumę człowieka, który czyn bierze na serjo i przenika myślą znikomość wszelkich rzeczy ludzkich. Wypowiada wszelki ból, towarzyszący wszystkim usiłowaniom ludzkim, rwącym się do ideału, dążącym do doskonałości. Treść tego cyklu należy do tak znanych tematów literackich, przekracza sferę plastyki malarskiej — ale według mnie to zdanie stanowi oryginalne piętno cyklu i zapewnia mu w sztuce współczesnej naszej stanowisko wybitne. Pierwiastek ideowy wkroczył do sztuki malarskiej nowożytnej i żadne doktryny jednostronne niepotrafią go wyłączyć. W cyklu Stachiewicza treść jego duchowa tłómaczy się wyraźnie, nieoplątana w opony mętnych symbolów. Działa ona głębiej na widza dlatego, że artysta nie jest tylko refleksyjnym, ale za pomocą szlachetnej techniki wprowadza czynnik szlachetnego uczucia. Nie stwarza suchych obstrukcyj, ale daje dzieło, będące owocem stanu emocjonalnego i dla tego właśnie budzące ten stan w duszy widza. Nie jestem krytykiem, zostawiam sąd o stronie czysto malarskiej znawcom fachowym. Zdaje mi się, że pod względem ekspresji najwyżej stoi obraz drugi z widmem ironji, a pod względem nastroju i harmonji największe wrażenie robi na mnie ostatni, przeniknięty głęboką, iście grotgerowską melancholją. To pewna, że wśród ogromnej ilości obrazów w „Glaspalascie“ piękny cykl Stachiewicza wyróżnia się darem kompozycji i pełnią treści duchowej.

Spectator.

zakładowego kościoła rz. kat. na nabożeństwo. — Po nabożeństwie wrócił pochód ze sztandarem do domu zdrojowego, gdzie złożył sztandar. O godzinie 1 w południe odbył się wspólny obiad w domu zdrojowym przy dźwiękach „Harmonii" nowosądeckiej. — O godzinie 4 popołudniu, dokąd od godz. 12 mieliśmy tu ulewny deszcz z gradem, przy napowrót sprzyjającej pogodzie odbyły się ćwiczenia publiczne na placu „Sokołów" za wstępem. W program wchodziły: ćwiczenia wolne, maczugami, na przyrządach, lancami i puszczanie balonów. Wieczór zaś o godz. 8 na deptaku naprzeciw domu zdrojowego odbyły się ćwiczenia maczugami ognistemi i ognie sztuczne. — Podczas festynu, który zgromadził prawie całą publiczność tutejszą i okolicy, szczególnie z Nowego Sącza, odbył się koncert „Harmonii" nowosądeckiej, którą publiczność nagradzała hucznemi oklaskami. — Festyn przeciągnął się aż do godziny 9 i pół wieczór, odkąd rozpoczął się w wielkiej sali balowej domu zdrojowego reunion za wstępem. — Bawiono się ochoczo aż do rana godz. 4, kiedy druhowie wraz z „Harmonią" wyjechali stąd podwodami do Muszyny, a stąd pociągiem do Nowego Sącza.

Dr Wilhelm Binder poseł do Rady państwa z miasta Nowego Sącza, przybył tu w sobotę 15 bm. i wyjechał dziś znów do Nowego Sącza, celem skonstatowania szkód wyrządzonych powodzią i przyjścia powodzianom z pomocą. Dr Binder, jak tu nas zapewnił, dziś 17 bm. przybędzie do Nowego Sącza z końcem bm., lub z początkiem września br. i zwoła zgromadzenie wyborców celem złożenia sprawozdania poselskiego ze swych czynności w parlamencie.

Przemyśl. (Egzamina na nauczycieli ludowych). Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpoczną się w Przemyślu dnia 30 września b. r.

Podania należy wnieść za pośrednictwem swej Rady szk. okręg. do komisji egzaminacyjnej najpóźniej do dnia 20 września b. r.

Tuchów. (Rekolekcje). Rekolekcje dla ks. katechetów rozpoczną się w b. r. w Tuchowie u WW. OO Redemptorystów, wieczorem dnia 25 sierpnia, a zakończą się 29 sierpnia rano. Koszta całkowite wynoszą 7 złr. Miłe wspomnienia, jakie z tego miejsca wynieśli uczestnicy rekolekcyj poprzednich, każą spodziewać się licznego udziału ks. katechetów. Zgłoszenia przyjmuje J. Palewski, rektor OO. Redemptorystów w Tuchowie.

Rymanów. (Powrót dzieci). I krajowa lecznicza kolonja rymanowska zawiadamia, że wyjazd dziatwy z Rymanowa z powrotem nastąpi dnia 20 b. m., o godzinie 9·37 wieczór ze stacji Rymanów w kierunku na Chyrów-Przemyśl. Do Lwowa przybędzie kolonja 21 b. m.: o godz. 6·10 rano. Rodzice wysiadających na prowincji powinni uwiadomić zarząd kolonji, na których stacjach na dziatwę oczekiwać będą.

KRAKÓW 19 sierpnia.

JEm. książę kardynał Puzyna kategorycznie odmówił pozwolenia na udzielenie ślubu posłowi Korfantemu w całej djecezji krakowskiej.

Wobec tego poseł Korfanty pojechał do Przemyśla postarać się o uzyskanie ślubu u biskupa dra Pelczara.

Zapiski osobiste. Radca policji, p. Władysław Swolkien, powrócił z urlopu i objął zastępczo obowiązki bawiącego na urlopie dyrektora policji.

P. Józef Kotarbiński, dyrektor teatru miejskiego, powrócił z Karlsbadu i brał udział w próbach scenicznych, które wczoraj rozpoczęły się, pod kierunkiem reżysera, p. Adolfa Walewskiego.

Cesarskie urodziny. Wczoraj przed godziną 8 z rana zebrała się na Błoniach cała załoga korpusu i fortecy. Pułki piesze uzupełnione były czwartemi batalionami z Cieszyna i innych miast prowincjonalnych. Prócz tego przybył z Tarnowa pułk ułanów Nr 2. Ogółem wszystkich broni było przeszło 10 tysięcy wojska, naprzeciw którego stał okazały ołtarz polowy. Krótko przed godziną 8 w otoczeniu sztabu przybył w powozie słaby jeszcze komendant korpusu generał baron Albori w towarzystwie szefa sztabu pułkownika Fail Griesslera. Po odbyciu krótkiego przeglądu — rozpoczęło się nabożeństwo polowe — celebrowane przez proboszcza wojskowego Mgra Władysława Gruszę, w asystencji kapłanów wojskowych obrządku rzymsko i grecko-katolickiego.

Podczas nabożeństwa cała piechota, baterja artylerji polnej i działa z fortu kopca Kościuszki dawały trzykrotne salwy, a kapela 100 pułku piechoty pod osobistym kierunkiem kapelmistrza wykonała utwory religijne. Nabożeństwo zakończyło się błogosławieństwem monstrancją przez celebransa, całego wojska.

Po nabożeństwie przed jenerałem Alborim, stojącym naprzeciw klasztoru Zwierzynieckiego, odbyła się defilada wyciągniętemi kompaniami piechoty, baterjami artylerji i szwadronami kawalerji. Defiladę, jako wódz naczelny, prowadził jen. Horsetzky von Hornthal. Cała defilada, której przypatrywały się tłumy publiczności, trwała 40 minut.

Nabożeństwo w Katedrze na Wawelu o godzinie 9 rano celebrował biskup sufragan ks. Anatol Nowak wobec JEm. księcia kardynała Puzyny, kapituły i przedstawicieli władz rządowych, autonomicznych. Po nabożeństwie o godzinie 11 w nowym pałacu starostwa, przedstawiciele władz cywilnych z JEm. księciem kardynałem na czele składali życzenia na ręce delegata namiestnictwa p. Adama Fedorowicza.

W tymże czasie w Łobzowie wobec komendanta twierdzy jen. Desseweffy odbyła się zaprzysiężenie elewów IV roku szkoły kadeckiej wobec kompanji 100 pułku piechoty ze sztandarem i kapelą.

O godzinie 1 z południa odbył się obiad galowy w kasynie wojskowem, na którem komendant korpusu jen. Albori wzniósł zdrowie cesarza, a podczas tego działa z Kopca Kościuszki dały 21 strzałów.

Wieczorem odbył się bal w szkole Kadeckiej w Łobzowie, a w kasynie wojskowem zabawa, w której udział brali oficerowie i urzędnicy wojskowi.

Zjazd majstrów kamieniarskich. W dniu 15 sierpnia w lokalu Koła mieszczańskiego odbyło się I posiedzenie zjazdu majstrów kamieniarskich z zachodniej Galicji w celu zorganizowania się z majstrami kamieniarskiemi krakowskiemi w ogólny Związek z siedzibą w Krakowie.

Organizacją zjazdu zajął się obecny starszy cechu kamieniarzy krakowskich p. Józef Kulesza i przewodniczył temuż Zgromadzeniu. Obecny na posiedzeniu dr Józef Schoennett, instruktor stowarzyszeń przemysłowych z ramienia ministerjum handlu, udzielał zgromadzonym swych cennych wskazówek przy układaniu dodatków do wzorowego statutu, oraz warunków organizacji Związku.

Przyczyną do organizacji Związku było mnożące się fuszerstwo, którego pojedyńczemi siłami nie można było pokonać wskutek dziwnej tolerancji władz przemysłowych I ej instancji, przez wydawanie kart przemysłowych na przedsiębiorstwo kamieniarskie osobom nieuprawnionym, wbrew postanowieniom ustawy przemysłowej z 15 marca 1883 r.

Statuty Związku zostaną niebawem przesłane do zatwierdzenia namiestnictwu, a gdy to nastąpi, Związek zawiadomi o dokonanym fakcie wszystkie starostwa i magistraty w zachodniej Galicji, oraz Izbę handlową w Krakowie z prośbą, aby w przyszłości nie wydawały kart przemysłowych na przedsiębiorstwo kamieniarskie i aby na podania petentów nie wydawała opinji Izba handlowa, lecz przełożeństwo Związku majstrów kamieniarskich, ponieważ do uzyskania koncesji potrzebne jest ukończenie szkoły fachowej, lub też szereg lat pracy w tymże zawodzie, a wreszcie zdanie egzaminu majsterskiego we Lwowie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Zgromadzenie wyraziło swe podziękowanie przewodniczącemu panu Józefowi Kuleszy za starania w doprowadzeniu zjazdu do skutku, jak również drowi Józefowi Schoennettowi, za udzielenie poparcia przy organizacji Związku.

Seminarjum nauczycielskie męskie w Krakowie z dniem 1 lipca r. b. przeniesiono z budynku przy ul. Brackiej, w którym to mieściło się od roku 1871 w salach dawnego kursu pedagogicznego, do domu ks. Ogińskiej na Kochanowie ulica Straszewskiego l. 22, przebudowanego odpowiednio do obecnych wymagań pedagogicznych i hygieny szkolnej. Prócz wygodnych i obszernych sal szkolnych mieści się nadto w nowo wybudowanym pawilonie odpowiednio urządzona sala gimnastyczna z piękną kaplicą, tylko do celu nabożeństwa szkolnego służąca. Obszerny dziedziniec w porze letniej, a odpowiednio urządzone krużganki w porze zimowej, dozwalają w czasie rekreacyjnym odetchnąć młodzieży świeżem powietrzem. Położenie szkoły przy plantach jest nietylko ze względów pedagogicznych, ale i zdrowotnych nader korzystne.

Wpisy do tegoż zakładu tak na kursa jakoteż i do szkoły ćwiczeń odbędą się dnia 29 i 31 sierpnia.

Nowo wstępujący uczniowie mają się wykazać świadectwem lekarskiem, świadectwem szkolnem, a w razie przerwy w studjach świadectwem moralności. Warunkiem przyjęcia na kurs I. jest ukończony 15 rok życia i ukończona z dobrym postępem i z dobrymi obyczajami szkoła wydziałowa lub IV klasa szkoły średniej, zaś na kurs przygotowawczy jest ukończony 14 rok życia i z dobrym postępem w miejscu zamieszkania całkowita szkoła ludowa lub przynajmniej druga klasa szkoły średniej. Ostatecznie o przyjęciu rozstrzyga egzamin wstępny w zakresie szkół wydziałowych.

Nowa spółka krawiecka chrześcijańska pp.: Władysława Filipkiewicza, byłego kierownika fachowego związku katolickich krawców, Tomasza Bątkowskiego, fachowego majstra i Władysława Mśko, byłego przykrawacza związku katol. krawców otwarta została przy ulicy Florjańskiej l. 57 tuż obok Bramy Florjańskiej w dniu wczorajszym. Nowy zakład poświęcił ks. Jan K. Filar, katecheta szkoły wydziałowej im. św. Scholastyki.

Rozgraniczenie. Z Zakopanego donoszą do „Now. Ref." Ostatecznie po 11 dniach urzędowania, komisja z obustronnych władz złożona, tj. starosty nowotarskiego Rudzkiego i wicežupana Weissa, dokonała przeprowadzenia granicy w okolicy Morskiego Oka. Od granic Żabiego, do potoku Rybiego przeprowadzona wedle wyroku sądu rozjemczego granica, ma położyć koniec napaściom służby właściciela dóbr Jaworzyńskich, ks. Hohenloego. Umieszczono na tej przestrzeni 10 słupów z kamienia, na których z jednej strony litery M. N. uosabiają państwo węgierskie (Magjar Orszak), z drugiej K. G. (Królestwo Galicji), protokolarnie wszystko spisane, nazwiskami reprezentantów stwierdzono. Nie ustają jednakże spory o własność prywatną między ks. Hohenlohem a Białczanami. Służba Hohenlohego w dalszym ciągu zajmuje bydło i dobytek Białczan za rzekome nieuprawnione paszenie, na terytorjum galicyjskiem, do którego własności prywatnej, pretensje ciągle rości ks. Hohenlohe.

Popieranie niemczyzny przez rząd rosyjski. W „Sł. Polskiem" czytamy: Stał się niedawno w Kaliszu fakt, który powinien dać do myślenia naszym szczerym i udanym przyjaciołom panslawizmu moskiewskiego. Istnieje w tem mieście od wielu lat parafia ewangelicka, w której polskie nabożeństwa odbywają się tylko raz na miesiąc. Zwyczaj ten był niegdyś zupełnie zgodnym ze stosunkami językowemi członków parafii, których językiem domowym był istotnie niemiecki. Z czasem faktyczne położenie uległo zmianie, ludność ewangelicka zaczęła zlewać się z otoczeniem i jeżeli to w zupełności jeszcze nie nastąpiło, to tylko skutkiem nienormalnie wysokiej liczby nabożeństw niemieckich.

Zauważyli to niektórzy z miejscowych ewangelików i wygotowawszy petycję do konsystorza o powiększenie ilości nabożeństw polskich, zaczęli zbierać podpisy wśród swoich współwierców. Cała sprawa była na zupełnie dobrej drodze, gdy nagle rzecz, sama w sobie zupełnie legalna, doszła do wiadomości władzy. Przedstawiciel słowiańsko rosyjskiego elementu, naczelnik miejscowej żandarmerji, rodowity Rosjanin, wdał się w kwestję petycji, zgromił inicjatorów jej i zakazał dalszego zbierania podpisów. Projekt zmiany został pogrzebany i język niemiecki będzie po dawnemu panować w murach ewangelickiego kościoła.

Pogotowie ratunkowe przewiozło wczoraj wieczorem z dworca kolejowego do szpitala św. Łazarza Jana Rzepczyńskiego, murarza. Spadł on z rusztowania z wysokości I go piętra, przyczem doznał złamania lewego obojczyka i obu dolnych kończyn.

Prócz tego dokonano na stacji 12 opatrunków.

NEKROLOGJA.

Z Patrońskich Karolina Grzymała Wiewiórowska, żona emer. urzędnika kolei państw., przeżywszy lat 60, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła 17 sierpnia b. m. Obrzęd pogrzebowy, odbędzie się we czwartek dn. 20 b. m. o godzinie 5 po południu z krypty kościoła księży Pijarów, wprost na cmentarz.

Michał Koczyński, doktór praw, b. prof. na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, b. adwokat krajowy, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, b. radca miasta Krakowa, przeżywszy lat 82, zmarł w Krakowie dnia 18 b. m. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ulicy Florjańskiej l. 36, we czwartek dnia 20 b. m. o godzinie 4 po południu na cmentarz krakowski.

Składki. Dnia 17 b. m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki na powodzian: za pośrednictwem redakcji „Nowin" od Srokowskiego w Tarnorudzie k. 10 h. —

A. Łuckiej	k. 2 h. —	
Adolfa Nowaka, Radno	k. 2 h. —	k. 14·—

Za pośrednictwem Redakcji „Głosu Narodu": Parafia

Giebułtów	k. 26 h. 42	
Obszar dworski Krzyszkowice	k. 11 h. 40	
Bronisław Przemyłski	k. 8 h. 92	
Remier M. na powodzian z Grzegórzek	k. 5 h. —	
Bolesław Kopystyński — Wiedeń	k. 1 h. —	k. 52·74
	łącznie	k. 66·74

Ogółem k. 29454·63, rozdano k. 26570·08 zostaje k. 2884·55 w kasie Banku krajowego.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie.

Krwawe zaburzenia w Chorwacji.

Budapeszt 19 sierpnia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Zagrzebia: W Zaprešić na stacji kolejowej wywieszono z okazji urodzin

cesarza chorągwie węgierskie obok chorwackich. Wśród ludności przyszło do starcia. Szczegółów na razie brak. Na miejscu obiegła pogłoska, że kilka osób poniosło śmierć w natłoku.

Zagrzeb 19 sierpnia. W Zapresić, z okazji wywieszenia węgierskiej chorągwi na budynku stacyjnym obok chorągwi chorwackiej, przyszło do zaburzeń. Tłum, złożony z blisko tysiąca osób, żądał usunięcia węgierskiej chorągwi. Skoro naczelnik odmówił temu żądaniu, tłum zajął groźne stanowisko i obrzucił zawezwanych żandarmów kamieniami, gdy ci chcieli plac oczyścić. Wachmistrz wezwał jeszcze dwa razy do rozejścia się; odpowiedziano na te wezwania kamieniami.

Wtedy żandarmi dali ognia; trzy osoby poniosły śmierć na miejscu; wiele osób jest rannych. Naczelnik stacji wobec groźnej pozycji tłumu, zażądał wojskowej pomocy z Zagrzebia. Dopiero gdy przybyła 8 kompania 16 pułku piechoty, zdołano przywrócić porządek.

Zagrzeb 19 sierpnia. **W Zapresic poniosły dwie osoby śmierć na miejscu, jedna jest śmiertelnie ranna, 6 ciężko i 2 lekko.**

Zagrzeb 19 sierpnia. Także w Komzsina przyszło do zaburzeń. Żandarmi, po bezskutecznych wezwaniach, gdy tłum zagroził im czynnie i obrzucił ich kamieniami, dali ognia; **dwie osoby zabite, wiele rannych.**

Powstanie w Macedonji.

Konstantynopol 19 sierpnia. Wczoraj rano wykoleił się pociąg, jadący ze Saloniki do Skoplji. Nie było żadnej ofiary. Ruch po krótkim czasie napowrót podjęto. Przyczyna wypadku nieznana.

Oddziały powstańcze spaliły w wilajecie salonickim cztery tureckie i greckie wsi. Na stacji kolejowej Zeleniki przyszło do wielkiego starcia między wojskiem tureckiem a oddziałem powstańców. Z obu stron znaczne straty. Żołnierze pociągu przewozowego, na który urządzono zamach dynamitowy, napadli na robotników kolejowych, obwiniając ich o współudział w zamachu i czterech z nich zabili.

Według ostatnich wiadomości, komitety dążą przedewszystkiem do rozgoryczenia ludności mahometańskiej za każdę cenę, chcąc ją sprowokować do mordowania chrześcijan na wielką skalę. Przywódcy ruchu sądzą, że w ten sposób zmuszą Europę do interwencji.

Skutkiem niepokojów, handel wewilajetach jest bardzo utrudniony, jednakże ogólne usposobienie nie jest rozpaczliwe. Oczekują z niecierpliwością poskromienia ruchu, które ma rzekomo nastąpić, skoro tylko wydany zostanie rozkaz energicznego i bezwzględnego działania.

Belgrad 19 sierpnia. Wojska tureckie dotarły aż do Juma, t. j. do centrum ruchu albańskiego. Ujęto 200 powstańców i odstawiono do Prizrentu.

Przewiezienie zwłok konsula.

Konstantynopol 19 sierpnia. Rosyjski okręt przybędzie do Saloniki, celem zabrania zwłok konsula Rostkowskiego. Przy przewiezieniu zwłok zachowany będzie taki sam ceremonjał, jak przy przewiezieniu zwłok konsula Szczerbiny.

Proces Humbertów.

Paryż 19 sierpnia. Po przesłuchaniu jeszcze jednego świadka, którego zeznania były zresztą bez znaczenia, rozpoczął wczoraj przemawiać jeneralny prokurator Blondel. Wywodzi on, że oskarżeni dopuścili się fałszerstwa.

Teresa Humbert podczas całej przemowy prokuratora siedziała z wzrokiem utkwionym przed siebie i kiedy niekiedy przerywała jego wywody. Reszta oskarżonych ma wygląd zdenerwowany. Roman Daurignac dostał wybuchu krwi nosem.

Prokurator, skreśliwszy całą aferę, twierdzi, że nie było ani miljonów, ani Crawfordów. Wszystko jest romansem, wymyślonym przez Teresę Humbertową. Jeżeli zaś od 17 lat mogły być w tej aferze prowadzone procesy, to powodu należy szukać w fałszywych testamentach Humbertów, we fikcyjnych transakcjach, oraz w fałszerstwach rent, któremi operowali Humbertowie. Sąd nie mógł pierwej wkroczyć, zanim wniesiono skargę. Humbertowie dopuścili się fałszerstwa, ponieważ tak testamenty, jakoteż spadek polegał na fałszerstwie. Rozprawa wykazała, zdaniem prokuratora, że Humbertowie popełnili także liczne oszustwa. Fryderyk Humbert brał udział we wszystkich tych fałszerstwach. Prokurator sądzi, że Teresa i Fryderyk Humbert fałszywymi aktami zdołali wprowadzić w błąd Gustawa Humberta.

Prokurator omawiał następnie środki, jakiemi rzekomo posługiwali się oskarżeni, celem bałamucenia notarjuszy i adwokatów. Wreszcie twierdzi ponownie, że 60 czy też 100 miljonów nikt nigdy nie widział.

Rozprawę odroczono do dzisiaj.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Lwów 18 sierpnia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało w etacie zarządów salinarnych w Galicji i na Bukowinie inżyniera górniczego Józefa Turkiewicza adjunktem salinarnym w X kl. rangi.

Wiedeń 19 sierpnia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Prezydent ministrów przeniósł notarjusza Józefa Narajewskiego z Dynowa do Brzozowa, oraz zamianował kandydata notarjalnego Jakóba Bilewicza w Medenicach, notarjuszem w Dynowie.

Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegjum profesorów, dopuszczającą dra Stanisława Grabskiego do wykładów, jako prywatnego docenta dla filozofji, metodologji, nauk społecznych na wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego.

Minister rolnictwa zamianował w dyrekcji domen i lasów asystenta rachunkowego Józefa Chwoykę, oficjałem rachunkowym, oraz praktykantów rachunkowych: Franciszka Mayera, Jana Krzysiaka i Józefa Danielowskiego asystentami rachunkowymi.

Urodziny cesarskie.

Wiedeń 18 sierpnia. W katedrze św. Szczepana ks. kardynał Gruscha odprawił nabożeństwo z powodu urodzin cesarza. Byli obecni ministrowie, dygnitarze rządowi i miejscy.

O godzinie 5 rano dano 24 strzałów armatnich. Z głównego odwachu na Burgu wyszły muzyki wojskowe i odegrały pobudkę w głównię;szych ulicach miasta.

O 8 rano odbyła się na Schmelzu parada wojskowa przed arc. Rainerem.

Wiedeń 19 sierpnia. Wczoraj popołudniu, jak corocznie, odbył się z okazji urodzin cesarza obiad sztabu jeneralnego, na który przybył arcyksiążę Leopold Salvator i szef sztabu jeneralnego.

O godzinie 5 popołudniu odbył się w Schönbrunnie u cesarza obiad, na który przybył między innymi arc. Franciszek Salvator, arc. Marja Walerja i najwyżsi dygnitarze dworscy.

Podróż cesarza austrjackiego do Budapesztu.

Wiedeń 19 sierpnia. (Tel. wł.) Cesarz wyjechał dzisiaj o wpół do czwartej, nadzwyczajnym pociągiem do Budapesztu, dokąd przybędzie o godz. 7 wieczorem.

Jutro, jako w uroczyste święto patrona Węgier, św. Stefana, cesarz weźmie udział w uroczystem nabożeństwie i procesji publicznej.

Będzie to pierwszy wypadek w dziejach Węgier, aby monarcha Habsburski wziął udział w tej procesji.

Sądzą, że udział cesarski w nabożeństwie narodowem Węgier wywrze bardzo dobre wrażenie.

Parlament austrjacki.

Wiedeń 19 sierpnia. (Tel. wł.). Organ stronnictwa ludowego niemieckiego donosi, że parlament austrjacki zbierze się zapewne dopiero w późnej jesieni, prawdopodobnie pod koniec października.

Austrjacki następca tronu.

Wiedeń 19 sierpnia. (Tel. wł.). Austrjacki następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, nie przybędzie na manewry do Galicji, ponieważ wyjeżdża na manewry niemieckie do Niemiec.

Echa demonstracyj budapeszteńskich.

Budapeszt 19 sierpnia. Z powodu znanych zajść na uniwersytecie budapeszteńskim z okazji nie wywieszenia chorągwi żałobnej w dzień śmierci Ludwika Kossutha, zarządzono — jak swego czasu donieśliśmy — śledztwo dyscyplinarne, które zostało obecnie ukończone. Na podstawie wyników tego śledztwa wydał senat uniwersytecki wyrok relegujący 2 słuchaczy na 2 półrocza z uniwersytetu budapeszteńskiego. Jeden słuchacz otrzymał upomnienie. Co do 2 słuchaczy wstrzymano na razie śledztwo, dopóki nie będzie ukończone śledztwo sądowo-karne, względnie policyjne, w jakiem się znajdują. Łącznie z tą sprawą wdrożono także śledztwo przeciw pos. Lengyelowi o gwałt, jakiego się dopuścił przez pobicie policjanta.

Podróż cesarza austrjackiego do Londynu.

Londyn 19 sierpnia. „Daily Mail“ donosi, że cesarz Franciszek Józef będzie rewizytował króla Edwarda w przyszłym roku w Londynie.

Terroryzm oficerski w Serbji.

Belgrad 19 sierpnia. Skutkiem sporu oficerów musiał król Piotr zaniechać zamiaru zamianowania swego brata ks. Arsena generalissimusem. Wobec tego król, zamierza zamianować ks. Arsena pułkownikiem jednego z pułków kawalerji.

Belgrad 19 sierpnia. Wczoraj przed południem przedstawił król oficerów następcy tronu. Towarzysz wojenny króla markiz de la Roz, który z początku pełnił funkcje marszałka dworu, odjechał do Francji, zrażony postępowaniem oficerów serbskich.

Nowe święto narodowe serbskie.

Belgrad 19 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza ukaz królewski, mocą którego dzień 9 września, jako dzień urodzin następcy tronu, ma być obchodzony jako święto narodowe.

Śmierć z wścieklizny.

Lwów 18 sierpnia. W sobotę w nocy zmarł w izraelickim szpitalu zegarmistrz Wilhelm Erb. Stwierdzono u niego wściekliznę. Jeszcze dnia 5 b. m. ukąsił Erba pies. Rana była mała i zaraz się zagoiła. Dopiero przed kilkoma dniami pojawiły się oznaki wścieklizny lecz było już późno na ratunek.

Samobójstwo.

Loriens 18 sierpnia. W tutejszym parku zastrzelił się 46-letni Rosjanin, Piotr Poliwanow. Znaleziono przy nim sporą sumę pieniędzy i pismo zawiadamiające, że był zesłany na Sybir, zdołał jednak umknąć.

Ceny targowe z dnia 18 sierpnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 15·80 do 17·40 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 12·60 do 13·80, żyto węgierskie od —·— do 14·30. jęczmień od 11·— do 12·—, owies z opłatą akcyzową od 12·50 do 13·—. groch od 16·— do 24·20. tatarka od 13·50 do 14·50. proso od 11·— do 13·—. fasola od 18·— do 23·50, jagły od 18·— do 22·—. siano od 6·40 do 6·80. słoma od 4·40 do 5·—. koniczyna od 7·20 do 7·60. ziemniaki za hektolitr 4·40 do 5·20. jaja za kopę od 2·40 do 2·80, masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·30 do 7·70, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75° od —·— do 136·—. Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·— Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 11·— do 13·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 18 go sierpnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·42 Renta majowa 100·20, Węg. renta koronowa 98·40, Akcje austr. zakładu kredyt. 653·50, Akcje węg. 722·—, Akcje Anglobanku 272·25, Akcje Uniobanku 523·— Akcje Länderbanku 408·—, Akcje kolei państ. 664·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 358·—, Akcje tytoniowe 360·—, Akcje Alpiny 360·50 Losy tureckie 119·—, Ruble 2·275.

Cukier (spok.) 22·10, spirytus (osłab.) 40·80, nafta niezmieniona.

Berlin 18 go sierpnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. maja 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**
9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.
10.25 przed poł. poc. osob Nr. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.42 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego: kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.
11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia
1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do N. Sącza i Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.
6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.
7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.
8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Rusk i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec
11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa. Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż
5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic: w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.
6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi) codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.
8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.
10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa
11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.
1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa w Przemyślu od Chyrowa: w Przeworsku od Tarnobrzegu.
2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
2.36 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września
4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę. Skawinę, Podgórze Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna. Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza; w Stróżach od Orłowa w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic
6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego. Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.
6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. os.Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa**
8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii
9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Glazury Fritzego, Marxa i inne do podłóg. — **Masa francuska i woskowa, „Cirine" i „Gloria"** do zapuszczania podłóg. — **Farby olejne** i lakierowe do podłóg, drzwi, okien, werand, sztachet i t. p. **Farby fasadowe** Kronsteinera w różnych kolorach, **Pendzle** malarskie i murarskie.— **Farby** do materyi.— **Wiórka** stalowe i **Ścierki** do podłóg.

Cement, Gips, Wapno hydraul., **Płyty** izolacyjne, **Ter, Papa** ogniotrwała, **Farby** na dachy, **Pinol, Exsicator, Antimerulion, Antibakterion, Karbolineum** środki chroniące od grzyba. — **Oliwy** do maszyn rolniczych. — **Węże** parciane i gumowe. — **Wiaderka** do gaszenia ognia. 1763

Kraków, Rynek 37, Linia A-B. **Reim i Spółka** polecają po cenach najumiarkowańszych:

Szczotki do froterowania, zamiatania, szorowania, do sufitów, kominów. **Szczotki do sukien**, aksamitów, kapeluszy, obuwia. **Pasty i kremy** do czyszczenia i odświeżania czarnych i kolorowych bucików. — **Czernidło** S. Glińskiego w Warszawie.

Pasty i proszki do czyszczenia metali.— **Papier i lep** na muchy.— **Proszki i Tynktury** do tępienia owadów. — **Lakier do tablic szkolnych. Środki do wywabiania plam** z materyi. — **Płachty** nieprzemakalne. **Płaszcze** gumowe. — **Trzepaczki trzcinowe.** — **Pióropusze do kurzu.**

Księgarnia katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
(ulica św. Jana. 6, Hotel Saski)
otrzymała i poleca świeżo wydany
ZBIOREK PIOSNEK NAUCZYCIELSKICH
pod tytułem:
Gdy nas przygniata zawodów wiele!
(Serya pierwsza) 1782
ułożył ***T. M.***
Cena 1 Korona. Za nadesłaniem **przekazem z góry 1 K. 10 hal** przesyłka franco.
Czysty zysk na budowę sanatoryum nauczycielskiego.

Na zasadzie
przepowiedni Falba



że będziemy mieli mokry rok i obfite lanie deszczowe, zaopatrzyłem swe składy **w powozy z budami, do których się przy największych ulewach mokrość nie dostanie, a są silne, gruntownie odrestaurowane, których posiadam huk, a że kupujących powozy jest brak,** to też wszystkie powozy sprzedaję poniżej własnych kosztów dla wygody i z pozucia dla bliźniego, zapraszam do mych składów z powozami w Krakowie, przy ul. św. Jana L. 30, Brackiej L. 9 i ul. Szpitalnej L. 34 (naprzeciw teatru). 1566
ST. CYRAŃKIEWICZ
właściciel składów z powozami.

Sklep
z urządzeniem
widny i suchy, z nyżą i pokojem, przy ruchliwej ulicy **do wynajęcia.** Bliższa wiadomość w księgarni Dra **Władysława Miłkowskiego**, w Krakowie, ulica św. Jana L. 6, Hotel Saski. 2120 1 3

Nauczycielka
Polka, doskonała we francuskiem i niemieckiem, biegła w muzyce i angielskiem, posiadająca pruski patent na nauczycielkę szkół wyższych, **szuka posady** w domu bardzo dystyngowanym, zamożnym — Zgłoszenia pod: „Nauczycielka" Biuro Sokołowskiego, Lwów Pocht Hansmane 2118 1 1

Dobrze polecony **starszy pomocnik handlowy**, obznajmiony w dziale korzennym i drobiazgowym, poszukuje posady zaraz lub na później, w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać „Pomocnik 124" poste restante Kraków za okaz. kwitu inseratowego. 2117 1 3

Zakład Naukowo-Wychowawczy żeński
„S. RODZINY"
w Krakowie, Pędzichów L. 15, dom własny,
obejmuje:
1. **Szkołę 7-klasową** zorganizowaną na sposób rządowych szkół wydziałowych.
2. **Seminaryum** nauczycielskie z 4-klasową nauką aż do egzaminu dojrzałości, urządzoną jak najściślej według wymagań Wys. c. k. krajowej Rady szkolnej.

Z Zakładem połączony jest internat (dla przyszłych nauczycielek) i pensyonat „z wyższą opłatą" (dla innych).
Przyjmuje się pensyonarki, półpensyonarki i eksternistki.
Konwersacya francuska i niemiecka. 2122 1 6
Wpisy w Zarządzie do dnia 8-go września.
Przełożona: ***Róża Janiszewska.***
Dyrektor Seminaryum: ***prof. J. Gebhardt.***

Biuro techniczne dla spraw leśnych
BOGUSŁAW LANCZ
Kraków, ul. św. Jana L. 28.
1) **Las 530 morgów** z drzewostanem mięszanym: świerk, jodła, jawor, brzost — **na Bukowinie** 8 km. od stacyi kolejowej, przy gościńcu rządowym, grunt bardzo dobry i zdatny na parcelacyę. Cena wraz z gruntem za morg 540 koron, sam las (bez gruntu) 360 kor.
2) **Drzewostan 50-letni**, 80 morg. sosna, jodła, brzoza w okolicy Tarnowa, potrzeba około 60 tys. kor gotówki
3) **W okolicy Sanoka jawory i graby** od 6-ciu do 23 cali średnicy 5 do 6 tys m³ na miejscu w lesie lub przy stacyi kolejowej, żąda oferty.
4) **Koło Żborowa** (stac. kolejow.) **Folwark** wraz z budynkami 143 morg, w tem 7 mrg. łąk, 2 mrg. sadu i kamieniołom. Gleba przypuszczalny czarnoziem. cena za 1 morg. 250 złr. Banku 15 tys. złr.
5) Od **stac. kolejow. Przeworsk** 30 km. **folwark** 2 wraz z obszernymi b. d. budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, 940 mg.. w tem koło 300 mg. roli, 15 mg. łąki i resztę las mięszany t. j. sosna, świerk, buk, brzoza, grab od 10 do 25 lat stary. Żąda 170 tys. koron, banku 65 tys. koron. 1950 5 0

MIODY.
Miód patoka kuracyjny lub deserowy w 5 kg. puszkach po 6 kor. 40 hal., **miód do picia** w beczułkach 4 litrowych po 5 kr. 60 hal. wysyła opłatnie **Ks. Włodzimierz Mikitka** proboszcz w Knyczyńcach p. Denysów. 2059 5 10

PANNA
z państwowym egzaminem buchalteryi, **poszukuje zajęcia** biurowego. Zgłoszenia pod „K. W." do Administr. „Głosu Narodu". 2047 1 1

Panienki
nieuczęszczające do szkół, znajdą wygodne **mieszkanie** ul. Jabłonowskich L 7. I piętr. 2124 1 1

Obrazy olejne i rodzajowe
po cenach bardzo niskich.
Własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866
E. LEICHTA w Krakowie
ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej. 2026 8 0

Uczeń
z ukończoną drugą gimnazyalną lub wydziałową, znajdzie umieszczenie w handlu kolonialnym **Jana Dymnickiego w Jaśle.** Także bilard kambolowy najnowszej konstrukcyi w dobrym stanie, wraz z przyborami tanio do sprzedania. 2099 3 3

Osoby szczupłe
i wątłe, oraz dzieci po krótkiem użyciu
„Kopob" (marka ochronna)
dostają znakomicie pełna postać Damy biust znakomicie wypełniony.
W puszkach 5 kilowych
po kor. 1·80 3·60 6
na 6 14 30 dni
Skutek pewny. Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach. **W Krakowie w drogueryi Zopotha i Sp. We Lwowie apteka Piotra Mikolascha i Z. Ruckera.** 1883 6 25
En gros Fr. Vitek & Comp., Praga.

Uczciwych agentów
za stałą pensyą i prowizyą, przyjmie **Skład maszyn rolniczych w Podgórzu,** obok kościoła 2116 1 3

KURS PRYWATNY
rachunkowości państwowej i buchalteryi pod kierunkiem **rutynowanego** c. k urzędnika **rachunkowego, przeniesiony** z ulicy Basztowej
na ulicę Kopernika Nr. 8.
Nauka zwięzła, pewna, w kursach zbiorowych i pojedynczo. — Dla Pań osobne godziny. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki. Warunki bardzo przystępne, dla niezamożnych bezpłatnie 1643 23 30

---

4 Panienki
przyjmie rodzina inteligentna na mieszkanie z całem utrzymaniem. — Dwa pokoje osobne. — Warunki przystępne. Wiadomość: Kraków, ul. Jabłonowskich (naprzeciw Uniwersytetu) L. 5, II p. 2119 1 2

Potrzebne panny do krawieczyzny
Kraków, ul. Czysta L. 21.
Tamże można odebrać znaleziony łańcuszek, czas jakiś temu zgubiony, za udowodnieniem. 2121 1 1

3—4.000 złr.
na 8% potrzebne są do interesu nie przedstawiającego żadnego ryzyka. Z tem może być połączona posada z półdziennem zajęciem za osobnem wynagrodzenie. — Wiadomość w portyera Rynek l. 29. 2123 1 2

AJENCYA LEŚNA
HENRYKA SKĄPSKIEGO
Tarnów, ul. św. Anny 9,
poszukuje: **Majątku** blisko miasta i kolei za 60—80.000 Koron, drugiego 500—450.000 Koron i **dzierżawy** 400—500 morgów. 2110 2 2

Na nalewki owocowe
Spirytus 97,5% T.
najczystszy, bezwonny,
poleca handel kolonialny
J. F. Fischer, Kraków,
Rynek, Linia A-B,
pocztą blaszanka 5 Ltr. Koron 10 opłatnie. 1684 5 0

Czytajcie!
Kilka restownych kamienic w Rynku, przy ul. Szewskiej, Floryańskiej w śródmieściu i za plantami w Krakowie **tanio do sprzedania.**
Dobra koło Lwowa 4 folwarki, ziemia pszenna, kopalnie torfu i przeszło **2000. morgów starego lasu** (buk dąb i szpilkowe) tanio do sprzedania.
Mniejsze folwarki, wille i parcele budowlane.
Wiadomość: **Agencya informacyjna St. Mikulskiego, Kraków,** ul. Floryańska L. 8, I piętro.
Biuro sług dostarcza doborowej służby. 2068
Agencya wyrabia **pożyczki hypoteczne i wekslowe,** warunki przystępne. **Na odpowiedź proszę załączać marki.**

Prywatne liceum żeńskie przy VIII kl. zakładzie naukowo-wychowawczym
HELENY KAPLIŃSKIE.
Kraków, ul. Gołębia 5 I p.
Zapis do wszystkich kl. zakładu or... na **kurs przygotowawczy** do matury li... cealnej codziennie od 11-12 i od 3-5. Egzamina wstępne w ... 7 i ... września. Kurs nauk ... rocznie się ... 10 września. 2034 3

Wypożyczam
7-mio konną parową **młocarnię** pod korzystnemi warunkami, o wcze... zamówienia upraszam.
Skład maszyn rolniczych fabryki F. Wichterlego
w Podgórzu — obok kościoła. 211...

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi
Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5, 6 ostrzami
i tejże firmy **nożyki do nagniotków**
poleca **W. Halsk...**
handel żelaza. **Kraków.** 17...

---

500 złr.
można miesięcznie. bez ryzyka, uczciwie i bez kosztów zarobić. Adres proszę podać natychmiast pod **„K. 107" Annoncen-Bureau der „Union"** Stuttgart Danneckerstr. 1126 28 5...

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 190...
N **EWRALGI...**
Bóle głowy, Neurasten... Hysterye, wszelkie chor... nerwowe. ustępują be... cznie po użyciu **Pigułek A... Newralgicznych Dra Cr...** 75, rue de la Boëtie, P... Wymagać prawdziwyc... pieczątką Związku F... kantów. Cena 3 fran... pudełko. — **W Krako...** w aptekach PP. Wisz... skiego, Redyka, Mikuckiego i J. ... dańskiego. 402 40



Prawdziwe...
HARCEŃSKI
Kanark...
Polecam: pierwszorzę... **śpiewaki „Rollei...** o czysto metalicznym długo ciągnący... tonie, śpiewające także przy świetle **sprzedaję po 4, 6, 8 i 10 złr.** za szt... Wysyła na prowincyę odwrotnie za ... liczką z gwarancyą dostawienia ... wych na miejsce przeznaczenia. **6 d... próby** a w razie niezadowolenia ... miana, lub zwrot pieniędzy.
Rzepak letni kilo 40 ct. — **Mieszank...** kanar, rzepak i ... łuszczony ... 40 ct. — **Biszkopt jajowy** tarty, pożywniejszy pokarm dla kanar... puszka 45 ct. — **Mrówcze jajka** susz... litr 60 centów.
Jan Szufa w Krako...
ul. Florjańska Nr. 3...,
I-sze piętro, oficyny.

Crême z Szarotek!!!
Fabrykant: Otto Klement, Innsbruck
emeryt. aptekarz. 4422
W Krakowie do nabycia u p. Reima i Spółki, p. Romana Drobnera, Magazyn Uniwersalny i u p. Fr. Zopotha, ulica Sienna Nr. 12. **W Jarosławiu** do nabycia u p. Józefa Rohma i u p. Angermanna, aptekarza.

Najznakomitszy wynalazek dla pielęgnowania cery! Skutek i zupełna nieszkodliwość przez Pp. Lekarzy stwierdzone!

Mleko z Szarotek - - -
Mydło oliwne czyszczone
Puder z kwiatów alpejski...
Puder z Szarotek - - -
Piegi i wyrzuty skórne
znikają po krótkiem użyci...

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krako...
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.